

Pierwsze spotkanie po świątach, grane u siebie, gdzie przeciwnikiem była drużyna z rodzaju tych o których mówi się „tego spotkania nie można przegrać”. Giallorossi swoich kibiców nie zawiedli i wygrali swój pierwszy mecz w 2012 roku. Dodatkową radość sprawia kibicom Romy fakt, że obie bramki zdobył Totti. Dzisiejsze trafienie było pierwszym w tym sezonie, właśnie za to, po strzeleniu pierwszej bramki, nasz kapitan postanowił wszystkich kibiców przeprosić.

AS ROMA - CHIEVO WERONA 2:0 (1:0)

Bramki : Totti 34' (karny), 78' (karny)

Kartki : ROMA: Bojan, Totti, Heinze (wszyscy żółte), CHIEVO : Hetemaj , Cesar (wszyscy żółte)

ROMA (4-3-2-1): Stekelenburg - Taddei, Juan, Heinze, Jose Angel - Simplicio (68' Gago), De Rossi (79' Greco), Pjanic - Lamela, Totti (87' Caprari), Bojan

Ławka: Lobont, Kjaer, Cicinho, Viviani

CHIEVO (4-3-1-2): Sorrentino - Frey, Andreolli, Cesar, Jokic - Luciano, Bradley, Hetemaj (81' Rigoni) - Théréau (83' Uribe) - Pellissier, Paloschi (59' Moscardelli)

Ławka: Puggioni, Sardo, Morero, Vacek

Każdy z nas miał nadzieje, że drużyna prowadzona przez Luisa Enrique, będzie reprezentowała sobą futbol który zdążyła nam zaprezentować przed przerwą. Obie drużyny w poprzednich meczach radziły sobie dobrze. Gracze z Rzymu cieszą się dość krótką serią dwóch niezwykłych zwycięstw pod rząd.

W składzie w stosunku do poprzedniego meczu tylko dwie zmiany. Angel wskoczył na lewą obronę za Taddeia, przesuniętego w miejsce Rosiego, który nie został jeszcze włączony do 18 meczowej po kontuzji. Wyłączonego na kilka miesięcy Osvaldo, zastępował w tym meczu Bojan.

Grę rozpoczęli gospodarze. Od samego początku piłkarze Romy narzucali przeciwnikowi swój styl gry. Akcje były przeprowadzane w szybkim tempie ale bliżej linii środkowej niż szesnastki przeciwnika. Taki stan spowodowany był wysoko ustawionym pressingiem, który skutecznie utrudniał życie naszym piłkarzom.

W 4 minucie piłkę wyłuskał na środku Simplicio. Przejął ją Lamela i zaszarżował na bramkę, mijając przy tym trzech graczy Chievo. Strzał z ok. 18 metrów groźny, ale napotkał na przeszkodę jaką był obrońca gości. Piłka przekroczyła linię końcową. Rzut różny krótko wykonali Totti z Pjanicem, ten drugi strzela w długi róg, i sprawia wielkie kłopoty Sorrentino.

Optyczna przewaga Romy, która na połowie Chievo rozgrywała szybko, kombinacyjnie, ze zmianą pozycji, mimo dobrej postawy Chievo w defensywie.

Sytuacja na boisku się nie zmienia, ale wydaje się że Roma nie wiedziała jak przejść z „bycia na połowie” na „bycie pod bramką” Chievo. W drugim kwadransie godny zauważenia była akcja Bojana z 22 minuty, który po otrzymaniu długiej piłki od De Rossiego, zastawił się, obrócił się i zamiast podać do lepiej ustawionego Pjanica, strzelił prosto w Sorrentino. Dwie minuty później po błędzie na lewej stronie Romy, zrobiło się gorąco Giallorossim, jednak na posterunku stał Stekelenburg.

Ostatnie piętnaście minut pierwszej połowy rozpoczęło przyśnięciem obrony Romy. Pellisier przebija główką do Thereau, ale ani on ani Heinze nie przejmują. Wystarczyło dołożyć nogę do piłki i byłoby 0:1 dla gości, bo akcja toczyła się metr od bramki. W 34 minucie w pole karne wbiegł Lamela. Kiedy chciał minąć jednego z obrońców, ten włożył nogę przed niego i przewrócił go. Sędzia podyktował rzut karny. 34' **GOOOOOOOOOOOOOOOOOOL Totti wykorzystuje rzut karny, strzelając w prawe okno bramki. To jego pierwszy gol w tym sezonie. Kapitan odślania także koszulkę, na której napisane jest „Scusato il Ritardo ” (Przepraszamy za opóźnienie).** Minutę później swoje sytuacje mieli Bojan i Hetemaj ale żaden z nich nie zamienił strzału na gola. 43 minuta i wrzutka Bradleya w pole karne, tam przebitka do Pellissiera. Napastnik Latających Osłów strzelił z główki pod poprzeczkę. Stekelenburgowi dużo trudu kosztowało przerzucenie jej nad bramkę.

W pierwszej części gry oglądaliśmy przewagę Romy, szczególnie jeśli chodzi o posiadanie piłki. Giallorossi starali się przejść przez dobrze ustawioną defensywę Chievo, a nie było to łatwe z uwagi na wysoki pressing rywali. Z drugiej strony, kiedy Chievo starało się wyjść z jakąś akcją ofensywną, ta zostawała rozbijana przez obronę Romy i kończyła się kontratakiem gospodarzy.

Drugą połowę rozpoczęli goście. W 49 minucie kombinacyjna akcja Romy. Taddei wypuszcza w pole karne młodego Hiszpana, ale ten zostaje sfaulowany przez Cesara. Bez dwóch zdań powinien być karny. 52 minuta i strzał Pellissiera z powietrza, po zagranii z głębi pola. Niewiele brakowało a piłka zatrzepotałaby w siatce. Sześć minut później znów Cesar wycina Bojana w polu karnym, ale sędziujący w tym meczu Russo drugi raz nie reaguje.

Drugi kwadrans, drugiej połowy i mogło być 1:1. Jeden z zawodników Chievo otrzymał piłkę ze skraju pola karnego i stał na ok. 8 metrze przed praktycznie pustą bramką. Od straty gola uratował na Angel który w porę wrócił i wyłuskał piłkę. Cztery minuty później Pellissier na dobrej pozycji, strzela na bramkę gospodarzy, ale na straży stoi Juan który potwierdza swoją dobrą dyspozycje. 68 minuta to zamieszanie pod bramką Chievo Pjanic strzela z dystansu, piłka się odbija i ponownie wraca do Bośniaka. Ten podaje do Bojana, który na prawej stronie dostrzega Taddeia i oddaje mu piłkę. Szalejący na prawej flance Brazylijczyk decyduje się na strzał i posyła piłkę nad bramką. Chwilę później Bojan w polu karnym, mógł najpierw strzelić, potem podać, ale postanowił sprawę przemyśleć i poczekać na lepsze ustawienie przeciwników. Po krótkiej chwili, kiedy już nie można było niczym defensorów zaskoczyć, podał do wbiegającego Pjanica który strzelił niecelnie.

W 77 minucie sprawiedliwości staje się zadość. W poli karnym Cesar przeszkodził Bojanowi w akcji ręką i sędzia podyktował drugi rzut karny. **78 GOOOOOL Totti pewnym strzałem, tuż przy słupku strzela drugiego gola.** Na sam koniec, już w doliczonym czasie gry, ładna klepka między Bojanem a Caprarim, niestety ten drugi nie trafia w bramkę.

Roma wygrała spotkanie z Chievo, grając dobrze, choć nie stwarzając takiej przewagi, jaką gracze stworzyli w meczu z Bologną. Winne to lekkie obniżenie lotów można zrzucić na przerwę świąteczną, która wytrąciła graczy z meczowego rytmu. Kibiców Romy powinny szczególnie cieszyć po tym meczu dwie rzeczy. Pierwsza to przełamanie Il Capitano, który w tym meczu zaliczył dublet. Pozostaje tylko jemu i nam, czekać na bramkę z akcji. Drugą rzeczą jest drugie z rzędu czyste konto naszej drużyny. Taka sytuacja też zdarza się dopiero pierwszy raz w tym sezonie i miejmy nadzieje że na dwóch się nie skończy. Choć cała drużyna zagrała dobrze, to na wyróżnienie na pewno zasługuje Totti, który odkąd wrócił na boisko znowu wszystkich oczarowuje swoją grą. Graczem którego postawa nie dorównywała kolegom jest Bojan, który ma problemy z podejmowaniem szybkich i dobrych decyzji. Już połowa sezonu a nasz talent z Barcelony dalej nie eksplodował.

Statystyki (wg. flashscore.com)

Roma - Chievo

Gole:

2 - 0

Posiadanie piłki :

70 - 30

Strzały

14 - 8

Strzały celne

8 - 2

Faule

18 - 15

Żółte kartki

3 - 2

Czerwone kartki

10 - 0

Rzuty różne

8 - 5

Parady bramkarskie

2 - 6

Autor: Frytka